

# Landau, Zbigniew

---

"Polityka agrarna rządu polskiego w latach 1929-1935", Jerzy Ciepielewski, Warszawa 1968 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 60/2, 432-434

---

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

dawców i Robotników Rolnych i Leśnych Rzeszy (*Reichsarbeitsgemeinschaft Land — und Forstwirtschaftlicher Arbeitgeber und Arbeitnehmer*), Pruskie Ministerstwo Opieki Społecznej (*Volkswohlfahrt*), Towarzystwo Przyjaciół Ruchu Artamana (*Gesellschaft der Freunde der Artamanen*), Komitet Społeczny Ochotniczej Służby Pracy (*Volksbund für Arbeitsdienst — Provinzialgruppe Niederschlesien*)<sup>15</sup> itd. Zdarzają się inne niezręczne tłumaczenia, np. *slawische Verschlammung* Fiedor tłumaczy jako „słowiańskie męty” (s. 169), a dziwaczna nazwa „powiat strzelecko-opolski” (s. 106) nie oznacza fuzji powiatu strzeleckiego i opolskiego tylko jest przymiotnikową formą nazwy powiatu Strzelce Opolskie. Fiedor próbuje przełamać stosowany u nas powszechnie zwyczaj operowania w stosunku do nazw partii niemieckich niemieckimi skrótami (CDU, NPD, NSDAP, SED, SPD itp.) i konsekwentnie zamiast KPD pisze KPN; stosuje zresztą i inne skróty od niektórych utworzonych przez siebie nazw polskich instytucji niemieckich.

Wydaje się, że dotychczasowy ogromny wysiłek badawczy Fiedora wart jest tego, by autor jeszcze pogłębił to zagadnienie m. in. w duchu poczynionych tu uwag.

Andrzej Brożek

Jerzy Ciepielewski, *Polityka agrarna rządu polskiego w latach 1929—1935*, Seria: *Gospodarka Polski 1918—1939*, Książka i Wiedza, Warszawa 1968, s. 315.

Rolnictwo Polski międzywojennej nie cieszyło się dotychczas większym zainteresowaniem historyków gospodarczych. Gdyby sądzić o roli wsi w życiu ekonomicznym kraju w latach 1918—39 na podstawie liczby wydanych o niej prac — można by dojść do wniosku, że gospodarka rolna musiała stanowić jakiegoś zupełnie marginesowe zjawisko. A przecież wiadomo, że było odwrotnie. Wieś dawała zatrudnienie dwóm trzecim mieszkańców Polski, wytwarzała też znaczną większość dochodu narodowego. Tymczasem w ciągu 25 lat powojennych doczekaliśmy się zaledwie kilku wartościowych prac o problemach gospodarczych wsi. Można wymienić tu książkę Cz. Madajczyka o reformie rolnej, M. Mieszczańskiego o strukturze agrarnej, A. Ajnenkiela o położeniu robotników rolnych w Polsce, S. Warkoczewskiego o położeniu tychże robotników w Wielkopolsce, J. Orczyka o produkcji zbożowej Wielkopolski w latach 1929—39 oraz J. Ciepielewskiego zbiór dokumentów o położeniu rolnictwa w latach wielkiego kryzysu gospodarczego, i na tym liście można by właściwie zamknąć. Co nie mniej istotne — wszyscy autorzy — poza Ciepielewskim, od tematyki rolnictwa praktycznie już odeszli. Bardzo udana praca doktorska Orczyka, traktująca o produkcji rolniczej w Polsce w latach kryzysu gospodarczego, ciągle jeszcze leży w maszynopisie. Jak z tego widać dorobek jest bardzo ubogi.

Na tym dopiero tle można zrozumieć znaczenie nowej książki Ciepielewskiego o rolnictwie. Mówi ona o zagadnieniu, które tylko marginesowo lub fragmentarycznie traktowano we wszystkich wymienionych pracach. Ciepielewski bada politykę rządu polskiego wobec rolnictwa w okresie kryzysu w latach 1929—35; co więcej, nie ogranicza się do opisu stanu faktycznego, ale dąży do jego analizy.

Trzeba powiedzieć, że problem uchwycenia właściwej proporcji między opisem a analizą jest w wypadku prac z najnowszej historii bardzo ważny, a równocześnie

<sup>15</sup> Próba tłumaczenia nazwy *Volksbund* przypomina podpisanemu widziane w zespole akt nacjonalistycznej organizacji mniejszości niemieckiej w województwie śląskim *Deutscher Volksbund* (PAP Brzeg) zaświadczenie wydane dla celów stypendialnych pewnej studentce UJ przez jeden z tamtejszych sekretariatów „celem przedłożenia Związkowi Ludowemu w Katowicach”!

bardzo złożony. Nadmierne przeładowanie faktografią, opisem zdarzeń, mikroanalizą, szczególnie jeżeli sprawy są znane — lub mogą być poznane z innych opracowań, mija się z celem. Istotnym zadaniem badania nie jest przecież opis traktowany jako cel sam w sobie; przedstawienie stanu faktycznego ma stanowić materiał niezbędny, a równocześnie wystarczający dla sformułowania jakichś bardziej ogólnych wniosków. Zdarzają się jednak w pracach traktujących o dziejach najnowszych również wypadki odwrotne — niedoceniecie wagi partii opisowych. Wtedy wnioski autora brzmią mało przekonująco, a publikacja pracy bywa w tych warunkach często nieporozumieniem. Wydaje mi się, że praca Ciepiewskiego jest wzorem prawidłowych proporcji między materiałem opisowym a analizą. Autor unikał rozwadniania książki, ograniczając się w niej do podawania danych, które były mu niezbędne dla rozumowania i wnioskowania. Trochę od tego ujęcia odbija jedynie rozdział II mający charakter przypomnienia rzeczy na ogół dobrze znanych z innych publikacji. Wydaje się, że w pracy naukowej można z powodzeniem zakładać, że czytelnikowi znany jest podstawowy zrąb faktów — w tym wypadku opis skutków kryzysu dla rolnictwa polskiego. Do monografii naukowej sięga czytelnik posiadający już pewne *quantum* wiedzy ogólnej o okresie i zagadnieniu. Pozostałe rozdziały są jednak wolne od tego mankamentu.

Prawidłowe proporcje pomiędzy opisem a wnioskowaniem spowodowały dalsze walory opracowania — zwięzłość, klarowność ujęć, jasność głoszonych poglądów, przy czym niektóre z nich są nieco kontrowersyjne. Ale to, że Ciepiewski formułował sądy jasno, bez próby uciekania się do sformułowań dających się odczytać na różne sposoby — umożliwia podjęcie dyskusji.

Kilka słów jeszcze o tematyce rozprawy. Autor skoncentrował się na trzech zasadniczych problemach: działalności władz państwowych w zakresie przebudowy ustroju rolnego, interwencjonizmu na rynku rolnym i polityce finansowej. Wybór tematów nie był przypadkowy. Na tych bowiem sprawach koncentrowała się działalność rządu. Rozdziały mają w zasadzie podobną strukturę wewnętrzną. Zaczynają się od przedstawienia rozwiązań stosowanych w wybranych państwach kapitalistycznych (wyjątkiem tu jest rozdział mówiący o przebudowie ustroju rolnego). Następnie przedstawiają rozwiązania polskie i kończą się oceną rezultatów polityki prowadzonej przez rząd. Układ jest więc bardzo logiczny i przejrzysty, a co najważniejsze w rozdziałach tych przedstawiono i oceniono wszystkie najważniejsze akcje państwa obliczone w założeniu na ulżenie wsi.

Ocena prowadzonej przez rząd polityki wypada zdecydowanie niekorzystnie. W dziedzinie reformy rolnej władze w okresie kryzysu „prowadziły [...] politykę zmierzającą do zmiany istniejącej ustawy o reformie rolnej w kierunku jej ograniczenia i pozbawienia jej, niewielkich zresztą aspektów społecznych” (s. 134 n). Akcja interwencyjna na rynku rolnym dała mizerne wyniki. Stosunkowo największe rezultaty przyniosło oddłużenie rolnictwa, chociaż i tu ujemnie zaciążyła powolność poczynań rządu.

Autor w zasadzie uważa akcję interwencyjną podjętą przez rząd za niezbędną i jak najbardziej potrzebną. Ale równocześnie podkreśla szereg jej wad. Po pierwsze uważa za błąd zbyt małe rozmiary działalności interwencyjnej, po drugie — jej wycinkowy charakter, po trzecie — nastawienie się jeżeli nie głównie, to w przeważającym stopniu na pomoc dla gospodarstw obszarnczych. Ta ostatnia sprawa przewija się przez całą rozprawę. Wydaje się, że wybicie klasowego uwarunkowania wielu posunięć rządu było sprawą bardzo celową i słuszną, chociażby dlatego, że obecnie dość często się o tym zapomina. Jednak osobiście sędzę, że chyba zbyt słabo autor podkreślił drugą specyficzną cechę ówczesnej polityki rządowej. To, że akcja pomocy rolnictwa była połowiczna, spóźniona i nie zawsze właściwa, wynikało jeszcze z innej okoliczności. Po prostu ówczesnie nie istniało zadowalające rozwiąza-

nie, które rząd byłby w stanie zrealizować. Autor czyni np. słuszny zarzut, że akcja interwencyjna była prowadzona na zbyt małą skalę, ale nie dodaje, że praktycznie rzecz biorąc nie mogło być inaczej. Interwencja była bardzo kosztowna. Aby więc ją rozwijać należało mieć na to odpowiednie środki finansowe, a tych rząd nie posiadał. Zwiększenie wydatków na pomoc dla rolnictwa wymagałoby bowiem przykręcenia śruby podatkowej w stosunku do przemysłu i ludności miejskiej. W efekcie spadłby popyt na artykuły rolne, co załamałoby prowadzoną akcją interwencyjną. Wydaje się, że autor zbyt słabo podkreślił, że w ówczesnych warunkach rząd nie był w stanie pomóc rolnictwu w stopniu dla niego koniecznym. I to nie dlatego, że nie chciał, ale dlatego że nie mógł. Wymagałoby to bowiem zmiany ustroju społecznego. Oczywiście autor ma całkowitą rację, gdy stwierdza, że nie wykorzystano nawet w pełni tych możliwości, którymi władze dysponowały. Ciepielewski wskazuje np. na wybitnie ujemny wpływ prowadzonej polityki deflacyjnej. Akcentuje błędność stopniowania akcji oddłużeniowej, która by mogła dać znacznie lepsze rezultaty, gdyby ją przeprowadzono szybko. Przytacza dziesiątki innych faktów. Ale nie negując ich trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że nawet odejście od deflacji i stosowanie innej polityki walutowej w ówczesnych warunkach mogłoby nieco ulżyć gospodarce polskiej, ale nie mogłoby rozwiązać wszystkich jej nabrzmiałych problemów. To zresztą dotyczy nie tylko recenzowanej pracy, ale wielu opracowań z historii gospodarczej, które zbyt słabo akcentują brak możliwości rozwojowych Polski w warunkach istniejących w latach międzywojennych. To w zasadzie stanowi moją zasadniczą uwagę do książki Ciepielewskiego. Mam jeszcze kilka drobniejszych. Nie zgodziłbym się np. z utożsamianiem strajków chłopskich ze strajkami robotników rolnych (s. 95), mam wątpliwości co do słuszności tezy, że w latach kryzysu rząd obawiał się możliwości rewolucji społecznej (s. 105), sądzę, że raczej w tym okresie nie istniały żadne przesłanki mogące budzić takie obawy. Nie zgodziłbym się też z twierdzeniem, że dążenie do podwyżki cen artykułów rolnych było szkodliwe z punktu widzenia interesów klasy robotniczej (s. 203). Na dziś może tak, ale w dłuższej perspektywie — na pewno nie. Oczywiście te uwagi nie mają zasadniczego charakteru, dotyczą raczej kosmetyki. Jeżeli już przy niej jestem, to chciałbym podkreślić świetną stronę edytorską książki i jakość opracowania redakcyjnego. Obie na rzymską piątkę.

W sumie książka jest bardzo cenna. Wypełnia kolejną białą plamę na mapie badań naukowych; wypełnia przy tym w takim stopniu, że do czasu ujawnienia nowych materiałów archiwalnych, niewiele nowego można będzie dodać do tego, co autor napisał. Co najwyżej pospierać się o niektóre sformułowania.

Zbigniew Landau